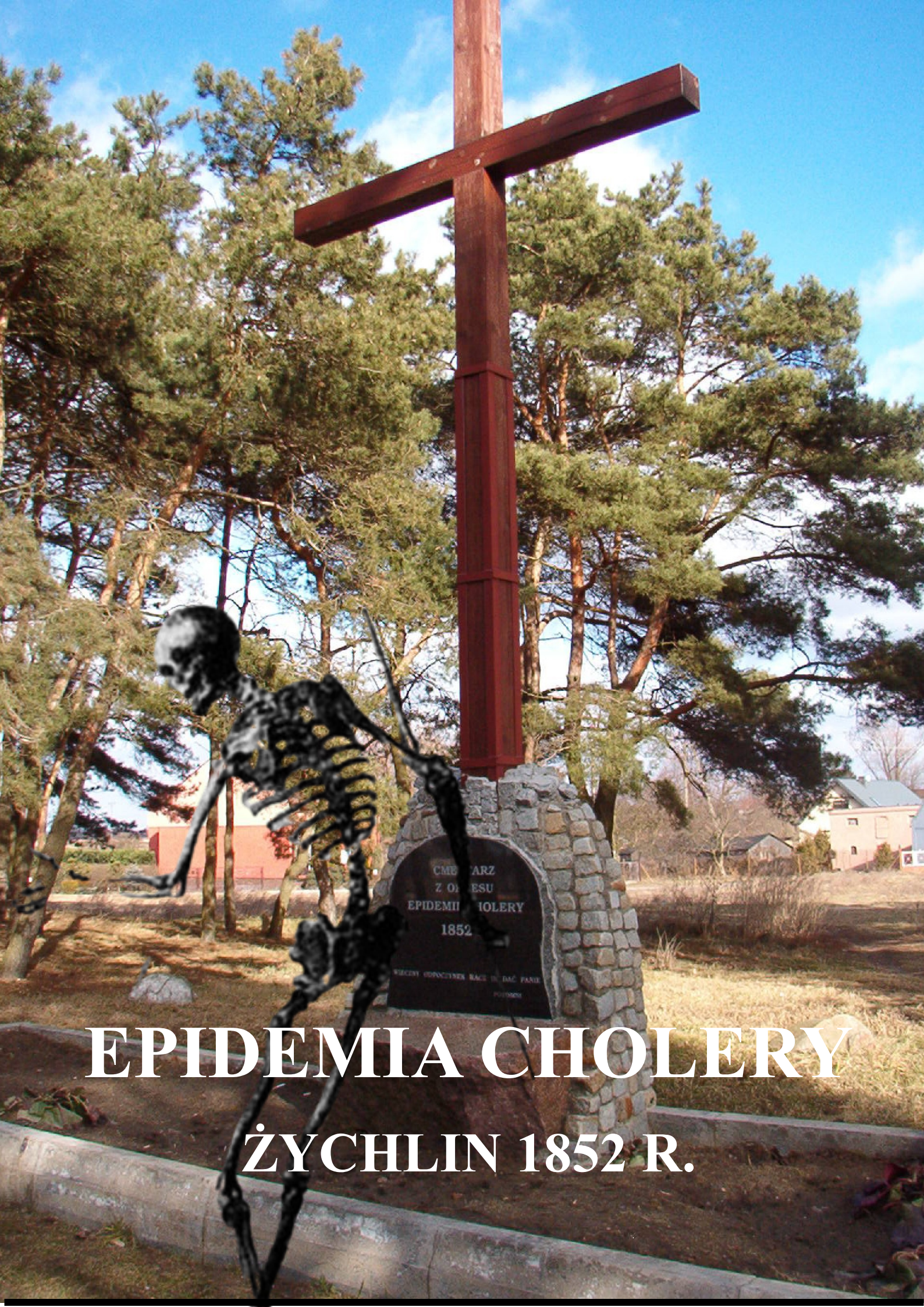

EPIDEMIA CHOLERY

ŻYCHLIN 1852 R.

Budzyń 4/VIII. 852 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Nieszczęście jakiemu skutkiem panującej epidemii uległiśmy, sprowadziły mnie iż w nieobecności Jw. Pana dobrodzieja zwracam się do Wpana dobrodzieja z prośbą najpokorniejszą, z tem przekonaniem iż wspaniałomyślna Jego Litość przychyli się do takowej i o ile można pomocy swej udzieli raczy. Śmiertelność w Mieście Lipkłonie wzrasta zastraszająco, a główna przyczyna tego według mego przekonania leży w braku żywności i zdrowego powietrza. co do żywności zachodzi ta okoliczność iż nikt do Miasta z obawy zarazy, żadnych artykułów żywności nie przywozi, a co do powietrza stąd iż Miasto zupełnie zaniedbane, pełno nieczystości, a nie ma gdzie kto odczyścić rozwyżej Majętniejsi Mieszkańcy

a

opuścili Miasto, wynosząc się do Bo-
rów lub innych Miast - pozostała zaś
ludność są te biedny którzy pozbawie-
ni środków utrzymania życia, cze-
kają w obydzie śmierci - Burmistrz
miejscowy złemu temu zaradzić nie
zdoła - bo zdaje się być zastabym do
tego - ja uważam że w czasie epidemii
czynności miejscowey Policyi iest bardzo
wazna - bo powinna być przez miej-
scowego urzędnika pilnowana czystości,
czyli to wykonane - trudno dowieść -
dla tego ja proponuję Wpanu dobro-
dziejstwy się to nie zdało zrobić by
Żydów z Miasta wydalić do Boru
choć na dni dwa a tem czasem
rozporządzić wyczyszczenie Miasta
pod dozorem sprzyjstego urzędnika
tak bowiem iest zabijające powie-
trze iż trudno go znieść czem

wszy

wczoraj Wz Kwartalski osobiście prze-
konał się – bez tego oczyszczenia nie
tylko cholera ale powietrze przyjdzie
wsie bliskie Miasta doznają tey sa-
mey klęski a nawet niż przeniosła
się choroba i do Sleszyna – Któżby
temu zaradzić jeżeli nie Wielmo-
żny Radca jako nasz Naczelnik
co do braku żywności to tylko
Wysoki Rząd temu zaradzić może
a zatem trudno co o tem pisać –
Wielmożny Naczelniku racz udzie-
lić swey opieki – bez Którey pro-
towa ludności wyginie –
Kapitan Konsystujący u Łysklinie
otrzymał Bilet na Kwaterę do
Sleszyna – tam nie ma dla Office-
rów mieszkania oprócz pałacu
Klay

Który sam Dziedzic zajmuje - nie wiem co to będzie, jeżeli on z mocy Biletu wprowadzi się w mieszkania przez Dziedzica zajmowane -

Wiel. wzgo Pan Dol

Sługa

J. Borkowski

List p. Borkowskiego, zarządcy Folwarku Budzyń do - Jakuba Ignacego Łaszczyńskiego gubernatora cywilnego Guberni Warszawskiej.

Sygnatury i katalogi zespołu:
1757/D- Akta stanu cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Żychlinie

L.p.	Jednostka	Opis	info	aktów
1.	1850	(UMZ-1850)		
		Urodzenia	1850	201
		Małżeństwa	1850	33
		Zgony	1850	190
2.	1851	(UMZ-1851)		
		Urodzenia	1851	173
		Małżeństwa	1851	51
		Zgony	1851	116
		Aneksy	1851	bd
3.	1852	(UMZ-1852)	**cholera**	
		Urodzenia	1852	183
		Małżeństwa	1852	58
		Zgony	1852	586
		Aneksy	1852	bd
4.	1853	(UMZ-1853)		
		Urodzenia	1853	224
		Małżeństwa	1853	56
		Zgony	1853	226
		Aneksy	1853	
5.	1854	(UMZ-1854)		
		Urodzenia	1854	
		Małżeństwa	1854	37
		Zgony	1854	239
		Aneksy	1854	bd

Akta Parafii w Żychlinie.
1852 rok. Zgony 586 - katolicy.

Budzyń 4/VIII 1852 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Nieszczęście jakiemu skutkiem panującej epidemii ulegliśmy, spowodowały mnie iż w nieobecności Jaśnie Wielmożnego Pruszaka udaje sie do wielmożnego pana dobrodzieja z prośbą najpokorniejszą, z tem przekonaniem też wspaniałomyślna Jego Litość przychyli się do takowej i o ile można pomocy swej udzielić raczy. Śmiertelność w Mieście Żychlinie wzrasta zastraszająco, a główna przyczyna tego według mego przekonania leży w braku żywności i zdrowego powietrza. Co do żywności zachodzi ta okoliczność iż nikt do Miasta z obawy zarazy, żadnych artykułów żywności nie przywozi, a co do powietrza złego iż Miasto zupełnie zaniedbane pełno nieczystości, a nie ma go kto odczyścić , wszyscy majętniejsi mieszkańcy opuścili Miasto, wynosząc sie do Borów lub innych Miast. Pozostała zaś ludność są te biedacy którzy pozbawieni środków utrzymania życia oczekują w głodzie śmierci. Burmistrz miejscowy złemu temu zaradzić nie zdoła bo zdaje sie być za słabym do tego. Ja uważam że w czasie epidemii czynność miejscowej policji jest bardzo uważna, bo powinna być przez miejscowego urzędnika pilnowana czystość, czyli to wykonane trudno dowieść. Dla tego ja proponuje wielmożnemu panu dobrodziejowi jeżeli by się to nie zdało zrobić by Żydów z Miasta wydalić do Boru choć na dni dwa a tem czasem rozporządzić wyczyszczenie Miasta pod dozorem sprężystego urzędnika tak bowiem jest zabijające powietrze iż trudno go znieść o czem wczoraj Wielmożny Kosztulski osobiście przekonał się - bez tego oczyszczenia nie tylko cholera ale powietrze przyjdzie. Wsie bliskie Miasta doznają tej samej klęski a nawet już przeniosła się cholera i do Śleszyna. Któż więc temu zaradzi jeżeli nie Wielmożny Radca jako nasz Naczelnik. Co do braku żywności to tylko Wysoki Rząd temu zaradzić może a zatem trudno co o tem pisać. Wielmożny naczelniku racz udzielić swej opieki bez której połowa ludności wyginie. Kapitan Konsystujący w Żychlinie otrzymał Bilet na kwaterę do Śleszyna. Tam nie ma dla oficerów mieszkania oprócz pałacu który sam Dziedzic zajmuje. Nie wiem co to będzie, jeżeli on z mocy Biletu wprowadzi sie w mieszkanie przez Dziedzica zajmowane.

Wielmożnego Pana sługa. Borkowski.

Lublin w czasie epidemii - ofiary zarazy.

Mgr Anna Mazurek.

Pandemia koronawirusa COVID-19 budzi coraz większy niepokój wśród mieszkańców Polski. Dziś koronawirus, niegdyś dżuma, ospa i cholera – epidemie od dawna nękały Polaków (co oczywiście nie umniejsza powagi sytuacji, w jakiej się znajdujemy!)

Epidemie chorób zakaźnych towarzyszyły ludziom od niepamiętnych czasów. W późnym antyku i średniowieczu aż po wiek XVIII była to dżuma, określana też mianem "morowego powietrza" lub „czarnej śmierci". Po wycofaniu się z Europy dżumy, główną przyczyną epidemii na Starym Kontynencie stała się ospa prawdziwa. Wiek XIX naznaczyły z kolei epidemie cholery. Rok 1918 przyniósł pandemię hiszpanki, natomiast po II wojnie światowej ludność borykała się jeszcze z epidemiami tyfusu (nie wspominając o innych chorobach). Za każdym razem były to katastrofy przede wszystkim w wymiarze zdrowotnym, ale także gospodarczym i społecznym, czego doświadczyła także – niestety – społeczność Żychlina.

Po wojnach szwedzkich, w latach 1707 – 1713, Żychlin nawiedziła epidemia dżumy. Niewiele wiadomo na ten temat, jednak zarówno skutki wojen, jak i zarazy odbiły się negatywnie na rozwoju naszego miasta: nastąpiło zahamowanie wzrostu liczby mieszkańców i gospodarki Żychlina.[1] Jeszcze tragiczniejsza okazała się epidemia cholery w XIX w.

Cholera, choroba zakaźna układu pokarmowego, nazywana jest „chorobą biedy i brudu", bo najczęstszym źródłem przenoszenia bakterii są woda i żywność, zakażone odchodami chorych osób. W XIX wieku cholera była prawdziwym postrachem Europy. Szczególnie mordercze żniwo zebrała na ziemiach polskich. Do Królestwa Polskiego cholera dotarła w 1831 r. wraz z rosyjskimi żołnierzami tłumiącymi powstanie listopadowe.

Na terenie liczącego wtedy 3 900 tys. mieszkańców Królestwa – według oficjalnych danych – zmarło „jedynie" 13 105 osób. Wszystko to przy ponad 50-procentowej śmiertelności zarażonych. To był pierwszy „rzut" zarazy. *„Początek drugiej pandemii europejskiej należy odnieść do roku 1844, w którym cholera znowu zaczęła okazywać ruch postępowy w kierunku ku nam."* – czytamy w medycznym opracowaniu naukowym z końca XIX w. p.t. „Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, zapobieganie i leczenie".[2] Zgodnie z informacjami tam zawartymi, do końca 1848 r. w guberni warszawskiej zachorowało 11 570 i zmarło 6 079 osób (śmiertelność: 52,54%), zaś w guberni płockiej zarażonych zostało 7 217 osób, zmarło – 3 982 (śmiertelność: 55, 17%).[3]

Cmentarz choleryczny w Żychlinie.

„Ku końcowi grudnia przycichła zupełnie, tak że w koń-cu r. 1851 według źródeł urzędowych nigdzie już cholery w Eu-ropie nie było. Zdawało się, że to już koniec tej drugiej pande-mii. Lecz było to tylko wygaśnięcie pozorne. 29 stycznia 1852 roku pojawiła się znowu cholera w Warcie (dziś g. Kaliska), i, ztąd się rozszerzając, zaczęła silnie grasować w Kaliskiem. W początkach lipca zjawiła się i w Warszawie. Według urzę-dowych wiadomości statystycznych do 5 września 1852 r. cholera nawiedziła w Królestwie 154 miasta i 306 gmin."[4] W tej liczbie znalazł się również Żychlin. Źródłowe dane statystyczne mówią o dużej liczbie zachorowań i wysokiej śmiertelności:

- wg badań J. Józefeckiego: do zakończenia epidemii w mieście (październik 1852 r.) zachorowało 123 chrześcijan i 161 Żydów, a zmarło 67 chrześcijan i 119 Żydów;[5]
- wg danych z „Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas…" Żychlin należał – obok m.in. Kalisza, Turku, Piotrkowa czy Nowego Miasta – do najbardziej dotkniętych epidemią w tej części ziem polskich: na 1 776 mieszkańców zachorowało 274, z czego zmarło 177, a więc zapadał na cholerę co 7 mieszkaniec, a umierał co 10 (dla porównania – w niedalekich Krośniewicach były to odpowiednio następujące liczby: 1 204 – 241 – 136 – 5 – 10). Ogółem w ówczesnej guberni warszawskiej zachorowało 72 508 osób, a 35 069 zmarło, natomiast w guberni płockiej zachorowały 9 092osoby, zmarło 3 311.[6]

Cmentarz choleryczny w Żychlinie.

Jeszcze inne dane – w oparciu o rejestry akt miejskich (kościelnych) – mówią o 586 zgonach katolików, nie licząc zmarłych Żydów (akta gminy żydowskiej zostały zniszczone). Łączna liczba zmarłych wahała się, przypuszczalnie, w granicach 800 osób.[7]

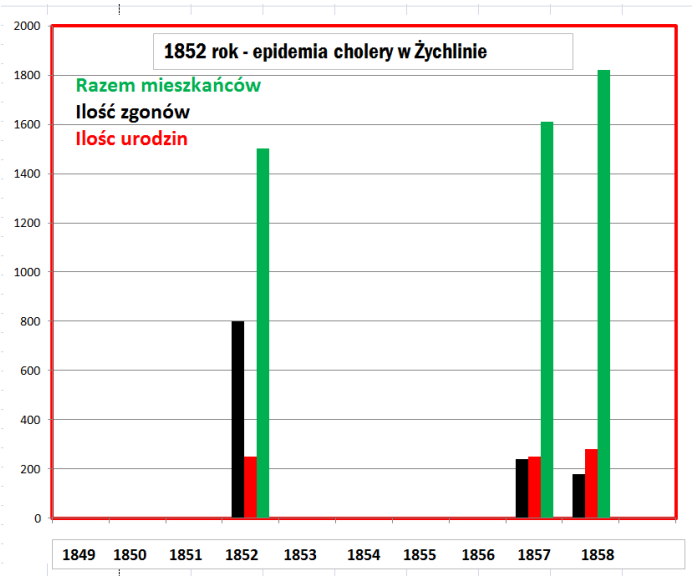

Same liczby niewiele mogą powiedzieć o tamtej tragedii – co innego naoczni świadkowie wydarzeń. Dlatego każdy dokument – zachowane wspomnienia, relacje, korespondencja urzędowa czy prywatna – to dla nas ważne źródło. Jednym z nich jest listJ.(?) Borkowskiego, zarządcy folwarku Budzyń, do Jakuba Ignacego Łaszczyńskiego, gubernatora cywilnego guberni warszawskiej.[8] Datowany 4 sierpnia 1852 r., czyli w szczytowym okresie epidemii, dostarcza co prawda fragmentarycznych, ale jakże istotnych informacji, co działo się wówczas w naszym mieście. A sytuacja była tragiczna: *(...) Śmiertelność w Mieście Żychlinie wzrasta zastraszająco (...) nikt do Miasta z obawy zarazy żadnych artykułów żywności nie przywozi, a co do powietrza złego, iż Miasto zupełnie zaniedbane pełno nieczystości, a nie ma go kto odczyścić, wszyscy majętniejsi mieszkańcy opuścili Miasto, wynosząc się do Borów lub innych Miast. Pozostała zaś ludność są te biedacy którzy pozbawieni środków utrzymania życia, oczekują w głodzie śmierci.(...)*

Mamy więc miasto po części wyludnione, pełne zalegających nieczystości, które jeszcze wzmagają epidemię. Pozostali mieszkańcy – ci najbiedniejsi – cierpią nie tylko z powodu choroby, ale także z braku żywności. Co na to ówczesne władze Żychlina? *(...)Burmistrz miejscowy złemu temu zaradzić nie zdoła bo zdaje sie być za słabym do tego.(...)* – pisze Borkowski. Nie wiemy, jak wyglądały relacje zarządca Borkowski – burmistrz Stanisław Kowalewski[9], ale w kwestii zarządzania miastem w sytuacji kryzysowej burmistrz sobie nie radził. Z pewnością działania nie ułatwiał mu fakt, że w tamtym okresie Żychlin nie posiadał szpitala-przytułku (jakie istniały w innych miastach), a ochrona zdrowia ograniczała się do okresowego funkcjonowania cyrulików żydowskich.[10] Co prawda w liście pojawia się informacja o bytności w mieście ówczesnego lekarza powiatowego Karola Kosztulskiego[11] – *(...)Wczoraj Wielmożny Kosztulski osobiście przekonał się(...)* – należy jednak przypuszczać, że owa bytność miała charakter okazjonalny, związany z epidemią i najprawdopodobniej wynikła z obowiązków w ramach pełnionej funkcji. Być może na wskazywaną przez autora listu „słabość" burmistrza miała wpływ osobista tragedia Kowalewskiego. 28 lipca 1852 r. zmarła jego żona Aniela[12]? Jeżeli tak, to fakt ten jeszcze bardziej podkreśla tragizm sytuacji, w jakiej znaleźli się wszyscy mieszkańcy Żychlina w dobie ówczesnej pandemii, zaś list Borkowskiego jawi się jako dramatyczne wołanie o pomoc do władz. Czy taką otrzymali? Odpowiedzi należało by poszukać w źródłach historycznych. Za to na pewno wiemy, że mieszkańcy miasta, przerażeni spustoszeniem jakie siała epidemia, zawierzyli swe życie i bezpieczeństwo Maryi, składając zobowiązanie corocznej pielgrzymki przez kolejne sto lat do sanktuarium w Suserzu. Akta Grodzkie Gostynina lapidarnie potwierdzają: „Epidemia utrzymywała się od maja do sierpnia. Odtąd każdego roku pielgrzymka piesza na uroczystość Wniebowzięcia N.M.P. odbywa się".[13]

Orszak pogrzebowy XIX w.

Pagórek porośnięty kosodrzewiną to dawny cmentarz na którym w roku 1852 chowano ludzi zmarłych na cholerę. Cmentarz powstał z rozkazu ówczesnych władz. Zobowiązały one obywateli miasta do dostarczenia własnymi środkami określonej ilości piasku i żwiru do usypania sztucznego wzniesienia. materiał ten wożono groblą, wśród bagien (dziś ulica Polowa). Na usypanym wzgórku chowano wszystkich zmarłych.

Pochówki ofiar epidemii w XIX w.

Obraz Matki Bożej Suserskiej

Pagórek porośnięty kosodrzewiną - cmentarz choleryczny w Żychlinie.

Chociaż znaczną część chorób epidemiologicznych udało się skutecznie „ujarzmić” m.in. dzięki szczepieniom profilaktycznym, to z pewną częstotliwością można zaobserwować pojawianie się nowych groźnych szczepów wirusów i bakterii, które mają wysoki potencjał „zakażalności”. Wśród chorób, które pojawiły się stosunkowo niedawno, można wymienić m.in. Ebolę, SARS i – znany nam niestety(!) – koranawirus COVID-19. Nasze obecne położenie jest jednak znacznie lepsze, bowiem w czasach zamierzchłych nie znano dróg szerzenia się chorób zakaźnych, a tym samym nie wiedziano, w jaki sposób im przeciwdziałać. Poziom współczesnej medycyny daje nam większą szansę na mierzenie się z tego typu epidemiami, co jednak nie umniejsza ich skutków szeroko rozumianych.

Rejestry akt miejskich mówią o 583 zgonach katolików, nie licząc pochowanych tam również Żydów. Akta gminy żydowskiej zostały zniszczone. Łączna liczba zmarłych wahała się w granicach 800 osób.

Masowy grób ofiar zarazy w Gdańsku.

Przypisy

[1] Józefecki J., *Żychlin. Zarys dziejów do 1918 roku*, Żychlin 1997, s. 48.

[2] *Cholera, jej dawniejsze epidemie u nas, przyczyny, zapobieganie i leczenie*, opracowali d-rzy: B. Dzierżawski, O. Hewelke, W. Janowski i J. Zawadzki, Wydawnictwo „Kroniki Lekarskiej”, Warszawa 1892.

3 Tamże, s. 5.

4 Tamże, s. 5.

[5] Józefecki J., *Żychlin…*, s. 79.

[6] *Cholera, jej dawniejsze epidemie…*, s. 6.

7 Na podstawie informacji uzyskanych od autorów strony Żychlin Historia Facebook.

[8] W posiadaniu autorów strony o historii Żychlina.

[9] Józefecki J., *Żychlin…*, s. 76.

[10] Tamże, s. 55.

[11] Na podstawie informacji od p. Elżbiety Słabik.

[12] Na podstawie informacji od p. Elżbiety Słabik.

[13] http://pl.wikipedia.org/wiki/Cholera

Cmentarz choleryczny w Żychlinie.